Nr. 4 Rok Jubileuszowy XX-ty 1935

PLACÓWKA

ILUSTRACJA POLSKA



ŚWIĘCONE PIERWSZEGO NIEPODLEGŁEGO

PAMIĘTAJ!

„Placówka" jest dorobkiem Gromady Dowborowskiej. Twoją własnością osobistą będzie ten egzemplarz wtedy, gdy opłacisz prenumeratę.

Nie zwlekaj — wpłać swój dług natychmiast.

1 złoty kwartalnie, 4 złote rocznie.

Do tych odbiorców, którzy dotychczas zalegają z prenumeratą i nie odesłali niezapłaconych numerów, stosownie do zapowiedzi w poprzednich numerach „Placówki", zgłaszają się już pocztyljoni ze zleceniami inkasowemi. Dowborczycy, którzy z powodu braku pracy nie są w stanie opłacać prenumeratę, winni niezwłocznie zawiadomić o tem Administrację, Warszawa, Nowy-Świat 40.

Inkasowanie za pośrednictwem pocztyljonów jest kosztowne.

Nie narażaj więc na koszta te i sam natychmiast wpłać prenumeratę.

Dla ułatwienia załączamy blankiet zleceniowy. Przesyłka w tym wypadku nic Cię kosztować nie będzie.

Komitet Redakcyjny i Wydawnictwo „Placówka Ilustracja Polska" tą drogą składają serdeczne żołnierskie podziękowanie za tak licznie nadesłane życzenia Świąteczne i z okazji Jubileuszu „Placówki".

Braciom Dowborczykom rozsi

utrzymującym

PLACOWKA

ILUSTRACJA POLSKA

Miesięcznik myśli i czynowi Dowborczyków poświęcony

Warszawa, 1935 r. **Kwiecień** **Rok III (XX).**

*

* *

Przeszły święta Wielkiej Nocy. Zebrani wokół stołów rodzinnych, święcąc tradycyjne, setki lat trwające zwyczaje, sięgnęliśmy pamięcią do tych czasów, gdy to obrusem był dla nas skrawek płótna namiotowego, a rodziną koledzy złączeni w wspólnym wysiłku — odbudowania niepodległego państwa polskiego.

Na obcym krojem mundurze widniały już narodowe znaki, polskie serce i polski duch na polską szablę zamieniały stal hartowaną w obcych warsztatach. Byliśmy dumni, że to właśnie nam przypadł w udziale zaszczyt stania się pierwszymi, prawdziwie od nikogo niezależnymi żołnierzami powstającej Ojczyzny. Składaliśmy sobie życzenia jednakie swą treścią, bo jednego tylko wszyscyśmy chcieli, jeden nas łączył cel — wielki i święty.

Pamiętacie? — Już na początku naszej służby staliśmy się bastjonem, który swe bagnety kierował w piersi nam wrogie. Broniąc każdej piędzi ziemi przed marksowską rewolucją, broniliśmy tem samem największych wartości narodowych — cywilizacji. Broniliśmy możności dalszego święcenia wszystkich zwycięstw, których przejawem są i te, które nam dzisiaj myśli nasze skierowały ku wspólnym wspomnieniom. Przeciwstawiając się Niemcom przypominaliśmy wszystkim o prastarym, odwiecznym wrogu. Bo pamiętajmy, „że jak świat światem, nigdy nie będzie Niemiec Polakowi bratem".

Silna jest więź tradycji, silna jest moc koleżeństwa zaciśniętego na polu walki. I dobrze, że jesteśmy i dzisiaj, jak przed laty jedną rodziną, bo tamte niebezpieczeństwa nie przestały nam grozić ani na chwilę.

Bolszewizm pojęć, nowa z klasowo - marksowskiego ducha zrodzona moralność nas wciąż usiłuje rozłożyć od wewnątrz, zniszczyć narodowe instynkty, roztrwonić cały dorobek cywilizacyjny. Już dzisiaj jesteśmy świadkiem takich faktów, które głęboko nas bolą, kalecząc nasze serca.

Niemcy, jak przed kilkunastoma laty i jak przed tysiącem, grożą naszym granicom, szykując się po klęsce do odwetu.

Z furją przechodzącą nawet metody dawnej „Hakaty" gnębią naszych braci, tych, którym los nie pozwolił się znaleźć w granicach państwa polskiego. Raz wraz dochodzą nas wieści o prześladowaniach na Śląsku Opolskim, w Prusach Wschodnich i w Gdańsku. Co więcej — bojowa propaganda niemiecka wkracza na nasze ziemie pomorskie, siejąc zamęt i rozpętując ruchy separastyczne. Powstaje przeszło pół miljonowa armja niemiecka, a tysiączne gromady umundurowanej młodzieży obiecują zwycięską wojnę.

Koledzy, starzy towarzysze broni! — Pamiętajcie, że chwila dzisiejsza przypomina tamte czasy, kiedy z bronią w ręku w I Korpusie składa-

liśmy sobie życzenia. Patrząc na biały obrus stołu, przypomnieliśmy sobie ów skrawek namiotu zasłany na stołach kiedyś tam na białoruskiej ziemi. Historja ostatnich lat wykazała, że nie dla późniejszych zaszczytów złączyliśmy się w I Korpusie Polskim, ale dla twardej, krwią znaczonej służby żołnierskiej, że nie dla własnej sławy, ale „ku chwale Ojczyzny".

Jesteśmy tylko żołnierzami Rzeczypospolitej i to zaszczyt dla nas największy. Zaszczyt i — obowiązek. Obowiązek, o którym pamiętamy wszyscy. Mimo ciągłych chmur na horyzoncie wierzymy w przyszłość, wierzymy w Naród. Wierzymy w siebie, nasze krzepkie ręce i nasze ostre szable. I dlatego składaliśmy sobie, choć rozproszeni, prastare: „Wesołego Alleluja!"

Pamiętajmy, że wszystko, co z martwych powstało, nie zginie już nigdy, bo dla wiecznego życia i wiecznej chwały pokonano śmierć.

J. B.

Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele
Podłość paść musi, jak szkodliwe ziele,
Które z korzeniem z grudy się wyrywa.
Niech własnem mianem każdy się nazywa.

Stanisław Wyspiański.

SZKICE DO HISTORJI ARTYLERJI

Od Komitetu Historycznego I-go Korpusu: Dowborczycy, biorący udział w zdarzeniach, opisywanych w „szkicach", są proszeni o dalsze nadsyłanie nawet drobnych uwag, poprawek i uzupełnień, które w całej rozciągłości zostaną uwzględnione w opracowywanej historji artylerji I-go Korpusu. Sprostowania i uzupełnienia najlepiej nadsyłać w redakcji, jaką należałoby nadać odpowiedniemu ustępowi „szkicu", a osobno podać umotywowanie, źródło i t. p.

I-a Brygada Artylerji Strzelców Polskich

(Ciąg dalszy).

W Bobrujsku ogólna sytuacja przedstawiała się następująco: po ostatecznem zajęciu miasta w dniu 3 lutego (21 stycznia) 1918 r., oddziały I-go Korpusu znajdowały się w ustawicznych potyczkach z bolszewikami, którzy ze wszystkich stron nacierali na Bobrujsk. W dniach 4 i 5 lutego (22 i 23 stycznia) zostaje stoczona walka około st. Jasień (na linji kolejowej Bobrujsk — Mińsk), przyczem słaby liczebnie oddział (20 — 30 ludzi), kpt. Edwarda Maliszewskiego, składający się przeważnie z oficerów artylerzystów z 2-ej Legji Rycerskiej, zostaje odrzucony do przystanku kolejowego (rozjazdu) Nr. 19 przed Bobrujskiem. W dniu 4 lutego (22 stycznia) kompanja oficerska 1-ej Legji Rycerskiej (piechotnej) pod dowództwem płk. Daniela Konarzewskiego wespół z 8-ą komp. 1 p. Strzelców i kompanją Junkierską pobiła bolszewików pod st. Toszczyca, na północ od Rohaczowa. 7 lutego (25 stycznia) 2-gi pułk strzelców polskich pod dowództwem płk. Mieczysława Poniatowskiego wpada do Żłobina (Patrz „Placówka" Nr. 6—7 (34 r.), lecz nie podtrzymany przez 4-ty pułk (grupa płk. L. Żeligowskiego) wycofuje się pod naciskiem przeważających sił bolszewików. Następne jednoczesne operacje bolszewików na Rohaczów od północy i południa, przemęczenie oddziałów I-ej dywizji i znaczna liczba dezerterów powodują zarządzenie cofnięcia się I-ej dywizji strzelców na linję rz. Dobyśny, co w praktyce przeistoczyło się w odejście na linje rz. Oły. W ten sposób linja obrony przebiegała na wschodzie o 20 — 30 kilometrów od Bobrujska, który czynił gorączkowe przygotowania do obrony. Rola w przygotowaniu tej obrony artylerzysty płk. Malewicza będzie omówioną w swoim czasie. Na szczęście bolszewicy też ponieśli straty, a silny mróz i głęboki śnieg nie zachęcał do natychmiastowego kontynuowania akcji zaczepnej z ich strony. Czas ten wykorzystał Dowódca Korpusu, by przez osobisty wpływ i styczność z oddziałami I-ej dywizji strzelców podnieść ich ducha, a głównie oczyścić szeregi od elementu, który stracił chęć do walki, marzył o powrocie do domu i gotów był przy pierwszej nadarzającej się sposobności dezerterować. Dramatyczny przebieg jednego z takich „przeglądów" postaramy się podać w przyszłości. Faktem jednak pozostaje, że przy osobistem zarządzeniu przez Generała Dowbor-Muśnickiego przed frontem jednego z pułków strzelców, by ci co nie chcą walczyć odeszli na lewo, a ci co są za walką orężną — ustawili się na prawo, z blisko 600 szeregowych na prawej stronie pozostało niespełna 200 bagnetów przy zawsze wiernych oficerach i większości podoficerów... Nie bez wpływu było też podkopywanie się pewnych osób pod autorytet Dowódcy I-ej dywizji strzelców Generała Ostapowicza, który w rezultacie zdał dywizję, przechodząc na stanowisko prezesa sądu wojskowego Korpusu. W rezultacie szeregi I-ej dywizji zostały oczyszczone i można było pomyśleć o nowej akcji na Rohaczów i Żłobin, by przez osiągnięcie linji Dniepru zabezpieczyć Korpus od wschodu. W samem Bobrujsku i najbliższej okolicy znajdowały się oddziały 2-ej dywizji strzelców, które w drodze z okolic Zubcowa w gubernji Twerskiej, były mocno zdezorganizowane i uszczuplone. Były one na gwałt porządkowane. Pozatem znajdował się pułk inżynieryjny, który przed przybyciem do Bobrujska został porządnie „oczyszczony" i w obecnym stanie był jednostką zdolną do walki. Gotowe do akcji były pułki ułanów 1-szy i 3-ci (słabszy liczebnie). Na gwałt trzeba było formować artylerję niezbędną do wsparcia akcji piechoty i kawalerji. Właściwie gotowe do akcji były tylko pluton z 1-ej baterji 1-ej brygady (konny) por. Czesława Makowskiego, chlubnie zapisany w akcji 2 p. strz. na Żłobin, oraz 2-a baterja 2-ej brygady artylerji strzelców, dowodzona przez por. Feliksa Winnickiego, która pod jego rozkazami oraz oficera baterji por. Tadeusza Grodzkiego, dzielnie walczyła pod Toszczycą, wspierając oddział kpt. Stanisława Wrzalińskiego. Pozatem działały poszczególne działa na zaimprowizowanych „pociągach pancernych" — por. Stanisława Tatara — w kierunku na Mińsk (z oddziałem kpt. Ludwika Jurkiewicza) i chor. Marjana Nowokuńskiego

w kierunku na Żłobin (w pociągu por. St. Małagowskiego). Obaj wymienieni oficerowie należeli do Dywizjonu artylerji ciężkiej, dowódca którego płk. Malewicz objął funkcje Inspektora artylerji Korpusu. W Bobrujsku formowała się artylerja konna, a z chwilą przyjścia oddziału płk. Rodziewicza, zaczęło się uzbrajanie bateryj 1-ej brygady. Zdobyty w Bobrujsku sprzęt artyleryjski znakomicie ułatwiał to zadanie.

1-a brygada przymaszerowała z pod Witebska do Bobrujska 14/1 lutego, a 16/3 lutego ukazuje się rozkaz Insp. Art. Korp. Nr. 13, nakazujący formowanie sześciu bateryj po 4 działa każda (a nie po 6 jak było przedtem).

Oficerska obsada 1-ej brygady w tym okresie przedstawia się więc następująco:

Dowódca brygady płk. Eugenjusz Rodziewicz, adjutant podkpt. Wacław Szalewicz, oficer łączności podpor. Bolesław Zaleski, skarbnik urz. wojskowy Kazimierz Zbierajewski.

I-szy Dywizjon: Dowódca — kpt. Witold Majewski, adjutant podpor. Kazimierz Brzezicki. Baterja 1-a: Dowódca kpt. Rudolf Niemira, oficerowie podkpt. Władysław Wojdyłło, por. Niewodniczański Ludwik, chor. Kiełczewski Stanisław (?), chor. Czarnecki Antoni chor. baron Vitinghoff-Schiel Ryszard i chor. Reszczycki Czesław. Baterja 2-ga: Dowódca kpt. książe Światopełk-Mirski Witold, Matulewicz Władysław, por. Karol Kiełczewski, chor. Zaniewski Józef. Baterja 3-a: Dowódca podkpt. Jensz Roman (później kpt. Studziński Zygmunt), por. Szaniawski Stefan, por. Olszewski Władysław i chor. Zientarski Michał.

II-gi Dywizjon: Dowódca kpt. Tabortowski Czesław, adjutant por. Suzin Jerzy, chor. Suszyński Bolesław. Baterja 4-a (była 2-a 2-ej brygady art. strzelców). Dowódca kpt. Kraśnicki Juljusz, por. Winnicki Feliks, podpor. Grodzki Tadeusz, podpor. Rościszewski Stanisław, chor. Chorzewski Adam, chor. Zubilewicz Anatol. Baterja 5-a: Dowódca podkpt. Błażewicz Bolesław, podkpt. Iwaszkiewicz Adam, por. Houwalt Stanisław, chor. Bohdanowski Zygmunt, chor. Bojarski Tadeusz, chor. Oster Władysław. Baterja 6-a: Dowódca kpt. Dębski Leon, podkpt Hóżman-Mirza-Sulkiewicz Leon (następnie odszedł do dywizjonu art. konnej), por. Jerzy Zawisza, por. Kozierowski Jan, chor. Tłuchowski Jan, chor. Piekarski Andrzej.

Pomimo energicznej pracy nad formowaniem bateryj, dążąc do doprowadzenia ich stanów do 130 szeregowych i 110 koni, w dniu 22/9 lutego są zdolne do marszu i walki w 1-ej brygadzie art. tylko baterje 1-a kpt. Niemiry i 2-ga kpt. Światopełk-Mirskiego i to w sile po około 80 kanonierów i 80 koni (à 4 działa — 3 cal.). Dnia 26/13 lutego wyruszyły baterje 1-a i 2-a do 1-ej dywizji strzelców, która z linji rz. Oły miała rozpocząć natarcie na Rohaczów i Żłobin. Rolę dowódcy artylerji dywizyjnej miał spełniać kpt. Majewski Witold, dowódca 1-go dywizjonu 1-ej brygady art., który jednak ze względu na znaczne oddalenie bateryj jedna od drugiej, brak środków łączności, oraz przydzielenie bateryj do bezpośredniego wsparcia poszczególnych pułków strzelców, większego osobistego wpływu na działanie tych bateryj wywrzeć nie mógł.

Natarcie 1-ej dywizji strzelców i wogóle cała operacja na Rohaczów i Żłobin czeka jeszcze na swego historyka. Z powodów wyżej podanych było to natarcie spóźnione.

Dnia 19/6 lutego oddział kpt. Ludwika Jurkiewicza już pobił bolszewików pod st. Osipowicze, zdobywając 7 dział, 70 karabinów maszynowych. 20/7 lutego wojskowi Polacy z różnych oddziałów I-go Korp. zebrani w Mińsku opanowują to miasto, 25/12 lutego III dywizja generała Wacława Iwaszkiewicza o godz. 20 przeszła zamarznięty Dniepr na południe od Rohaczowa i nad ranem 26/13 uderzyła na bolszewików od wschodu pod wsią Pobołowo nad rz. Dobyśną, zadając im krwawe straty. Dopiero teraz rozpoczęła się akcja I-ej dywizji, tak że straż przednia III-ej dywizji strzelców spotyka się z prawem ubezpieczeniem I dywizji (3 pułk ułanów) nad rzeką Ołą koło Birczy. Właściwe natarcie I-ej dywizji zaczęło rozwijać się 27/14 lutego. Siły główne dywizji nacierały wprost na wschód — szosą na Rohaczów — pod dowództwem płk. Hajdukiewicza w składzie 3 p. strz., część 4-go p. strz. i 2-ej baterji kpt. Mirskiego. Na północy od tej szosy działał 2 pułk strz. pod dowództwem płk. Fibijana Kobordo, wspierany przez 1-ą baterję kpt. Niemiry. Bliżej jest nam znana akcja baterji 2-ej, b. dowódca której płk. Światopełk-Mirski dostarczył do dyspozycji Komitetu historycznego swój oryginalny i szczegółowy dziennik, z którego to i podaję opis akcji bojowej. Niestety nader szczupłe ramy naszego organu nie pozwalają na szersze wykorzystanie tego cennego źródła. (D. c. n.).

Józef Kordek.

Ze Zjazdu Dowborczyków

Przed demobilizacją w Bobrujsku na wezwanie Generała Dowbor-Muśnickiego, przyrzekliśmy sobie rok rocznie zjeżdżać się w stolicy, by uczcić pamięć Kolegów poległych i zmarłych, by czcić chwałę Żołnierza - Dowborczyka. Jako dzień święta Dowborczyka wybraliśmy rocznicę złożenia przysięgi na wierność Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie, jakim był dzień 11 marca 1918 r. Trzeci Zjazd Dowborczyków, z uwagi na techniczne trudności, przesunął tą datę na pierwszą niedzielę po 11-ym marca każdego roku.

Gawędzki, ks. A. Gerwel i ks. A. Kin. Po nabożeństwach Gromada Dowborowska wyległa przed Kościół, witając się ze sobą.

Wkrótce rozpoczęły się obrady wewnętrzne władz stowarzyszenia Dowborczyków p. n. „Ku Chwale Ojczyzny" w obszernym gmachu Stow. Techników.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się obrady Delegatów Stow. Sprawozdania świadczyły niezbicie o rozwoju i tężyźnie organizacyjnej Stowarzyszenia. Powzięto szereg uchwał zmierzających do usprawnienia organizacji. — Wieczorem odbyło się



Obrady Delegatów Stow. — Za stołem prezydjalnym siedzą od lewej strony: sierż. Masłowski, chor. Baranowski, plt. Kwaśniewski, wolont. plt. Golenko, gen. Siestrzencewicz, gen. Poniatowski, płk. Piwnicki, p. St. Wańkowiczowa, p. Agnieszka Dowbor-Muśnicka, gen. J. Wroczyński (przewodniczący), ks. A. Gerwel, gen. Porzecki, płk. Kobordo, gen. Odyniec. Pośrodku przed portretem Gen. Dowbor-Muśnickiego stoją: ks. kap. Gawędzki, L. Kruppe, gen. Ostapowicz, płk. Kapliński, ks. kap. Kin, gen. Jastrzębski.

W roku bieżącym nasz tradycyjny obchód rozpoczął się w sobotę dn. 16 marca nabożeństwem żałobnem za dusze Poległych i Zmarłych Kolegów. Trzy żałobne Msze św. odprawili jednocześnie w Kościele Św. Krzyża Księża Kapelani korpusowi ks. A.



Starszyzna Korpusu na Rynku Starego Miasta. Od lewej strony: gen. J. Wroczyński, gen. Dzierżykraj-Stokalski, gen. E. de Henning Michaelis, płk. lek. Dobrzyński, dyr. L. Piekarski, gen. Siestrzencewicz, płk. Kapliński, gen. Bohusz Szyszko, płk. Dargiewicz.

Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia, na którem po wysłuchaniu sprawozdań władz ustępujących Stow. i Komisji Rewizyjnej, uchwaleniu absolutorjum Zarządowi i przyjęciu proponowanych przez Zebranie Delegatów uchwał, wybrano przez aklamację nowe władze Stowarzyszenia w składzie, który podajemy w rubryce „Z życia Dowborczyków". Jednomyślność uchwał i szczerość w wypowiadaniu swych poglądów, świadczą o tej tak ważkiej spoistości Gromady Dowborowskiej, opierającej swoje istnienie na miłości i serdeczności braterskiej.

Dnia następnego t. j. 17 marca r. b. odbył się Walny Zjazd Dowborczyków, w którym brali udział Dowborczycy i nie stowarzyszeni.

Uroczystości rozpoczęły się podniosłem nabożeństwem w Katedrze św. Jana, celebrowanym w licznej asyście duchowieństwa, przez Honorowego Członka Stow. J. E. Arcybiskupa ks. Stanisława Galla. Słowo Boże w przepięknem kazaniu wygłosił vicerektor ks. Kanclerz Tadeusz Jachimowski, kapelan I Dywizji Strz. Pol. I K. P. i kapelan naszego Generała.

Po wyjściu z Katedry Gromada Dowborowska ustawiła się w dwuszeregach na

Rynku Starego Miasta. Imponujący był to widok, gdy wszyscy: starszyzna korpusowa, oficerowie i szeregowi stanęli w karnym ordynku. Raport od d-cy całości przyjął w zastępstwie Generała J. Dowbor-Muśnickiego — Dowódca I Dyw. Strz. Pol. gen. G. Ostapowicz. Asystowali mu przytem Szef Sztabu Korpusu płk. E. Szpręglewski i Prezydjum Zarządu Stow.



Gen. G. Ostapowicz w asyście płk. E. Szpręglewskiego, Szefa Sztabu Korpusu, adj. por. Święckiego i płk. Piwnickiego, dokonywuje przeglądu szeregów Dowborczyków.

Po raporcie sformowaną została kolumna marszowa i Gromada Dowborowska udała się do Grobu Nieznanego Żołnierza dla złożenia wieńca. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i uczczeniu pamięci poległych o wolność żołnierzy, pochód udał się na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie u stóp Pomnika Poległym Dowborczykom „Ku chwale Ojczyzny", po krótkiem żołnierskiem przemówieniu kapelana ks. A. Gawędzkiego, odmówiono wspólną modlitwę za Poległych i Zmarłych Dowborczyków.

Imponującą wyćwiczeniem defiladę przyjął u stóp pomnika gen. Ostapowicz.

Wnet udano się pochodem do gmachu Stow. Techników na Akademję Dowborczyków. Wielka Sala Techników zapełniła się współtowarzyszami broni. Jako goście przybyli z pocztami sztandarowemi delegaci Zw. Hallerczyków, Zw. Straży Kolejowej, Legji Inwalidów i cechów.

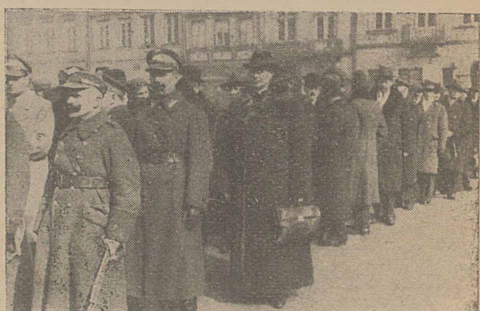


Starszyzna na czele kolumny marszowej: Od lewej strony: płk. Szaniawski, gen. Odyniec, gen. Siestrzencewicz, dyr. L. Piekarski, gen. Ostapowicz, gen. Bohusz Szyszko, płk. Kapliński, płk. Kobordo.

Akademję zagaił gen. J. Wroczyński, Naczelny Inżynier Korpusu, zapraszając szereg osób do Prezydjum. Po uczczeniu przez powstanie Kolegów Poległych i Zmarłych, a w szczególności ś. p. gen. Eugenjusza Rodziewicza, gen. Wroczyński powitał zebranych w imieniu nieobecnego Generała Dowbor-Muśnickiego. Po wzniesieniu okrzyku na Jego cześć, zebrani wybrali delegację, która udała się do Generała w celu złożenia Mu hołdu od Zjazdu Dowborczyków.

Pierwszy referat wygłosił mjr. dypl. J. Żychowski na temat „Praca duchowa w I Polskim Korpusie". Spełniając życzenie zebranych, podajemy przemówienie to w streszczeniu, jako oddzielny artykuł.

Skolei Dyr. Komandor L. Piekarski w barwnych słowach przedstawił historję tworzenia przez niego oddziału Polskiego na Kaukazie i odjazd jego do Bobrujska. Proste żołnierskie słowa mówców trafiły do serc żołnierskich, to też zgotowano prelegentom żywiołową owację. W tym momencie na salę wszedł popularny w szeregach Dowborczyków Ks. Kanclerz Tadeusz Jachimowski,



Jedna z grup kolumny marszowej.

Kapelan I Dyw. Strz. Pol.. Przyjęto Go owacyjnie. Ksiądz Kanclerz wzruszony serdecznem powitaniem, wygłosił krótkie, a jakże podniosłe przemówienie „o Sercu Dowborczyka".

Od Redakcji dodamy, że nie dziw, że duchowieństwo korpusowe cieszy się takiem zaufaniem i popularnością wśród Dowborczyków, toć Wódz nasz Generał Dowbor Muśnicki nauczył nas jak mamy walczyć i miłować Ojczyznę — jako żołnierze, a Wy, Księża Kapelani nasi pielęgnowaliście naszego ducha, wszczepialiście w nas etykę chrześcijańską. Dzisiaj być może więcej niż kiedykolwiek Naród nasz potrzebuje nauki Chrystusowej dla zwalczenia tego materjalizmu, jakim został ostatnio opanowany. Nie kto inny jak Duchowieństwo polskie i matki Polki ocaliły w Narodzie ducha polskiego

przed wynarodowieniem. Dzisiaj Naród szuka oparcia duchowego o Kościół. Żołnierz Dowborowy, świadom Waszej roli, chce iść pod przewodem Waszym, Kapelani, i zaszczepiać w Naród tego ducha, któregoście nam dali.




Czworobok Dowborczyków przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W imieniu Gen. Dowbor-Muśnickiego i Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny" złożyli wieniec gen. Ostapowicz, gen. Wroczyński, dyr. L. Piekarski.

Następnym mówcą był strzelec 2 pułku Strzelców Pol. Piwowar Michał, b. jeniec z armji austrjackiej. Przemówienie to z uwagi na wrażenie, jakie zrobiło na zebranych, a nacechowane miłością dla Ojczyzny i Wodza, podamy w całości w „Placówce".

Po przemówieniach gen. Wroczyński, będąc wyrazicielem życzenia Gromady Dowborowskiej, tych starych „wiarusów", wręczył, wśród entuzjastycznego nastroju zebranych, najmłodszej córce naszego Generała p. Agnieszce Dowbor Muśnickiej odznakę Stowarzyszenia. Fakt ten Gromada Żołnierska przyjęła żywiołowemi oklaskami i okrzykami na cześć Generała i Jego dzieci, dając tem dowód, że mogą one liczyć na czułą opiekę i oparcie o Gromadę Dowborowską.

Na zakończenie obrad Zjazdu uchwalono przez aklamację rezolucję, zamieszczoną oddzielnie.

W krótkich słowach gen. Wroczyński podziękował zebranym za tak liczne przybycie na Zjazd, szczególniej Kolegom z prowincji i zamknął obrady Zjazdu.

Po krótkiej przerwie Dowborczycy zasiedli do żołnierskiego obiadu. Jedna sala nie była w stanie pomieścić biesiadników, musiano dostawić stoły na korytarzach i przyległych salach. Obiad odbywał się według porządku ustalonego raz na zawsze przez Generała Dowbor Muśnickiego. Oto pierwszy toast wzniósł w zastępstwie Generała gen. Wroczyński krótkim okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje". W skupieniu powtórzono ten okrzyk, w postawie na baczność wysłuchano Hymnu Narodowego, odegranego przez orkiestrę Stowarzyszenia.

Następny toast wzniesiono na cześć naszego Generała, później obecnego Gen. de Henning Michaelisa, Armji Polskiej, starszyzny, wszystkich nieobecnych Dowborczyków i t. d. i t. d.

Biesiada koleżeńska w serdecznym nastroju przeciągnęła się do późna wieczór. I znów nadszedł przykry moment pożegnania się i szczere życzenia zobaczenia się na następnym Zjeździe. Gromada Dowborowska powróciła do domów, pokrzepiona na duchu, by nie ustawać w pracy „Ku Chwale Ojczyzny".

Pierwszy to Zjazd nasz był, na który nie przybył osobiście nasz Generał, złożony chorobą, jednak myślą i sercem był z nami, a my z Nim.

Karność, jaka panowała podczas Zjazdu świadczy, że dyscyplina zaszczepiona w nas przez naszego Generała jest mocną i trwałą, a żadne próby nie rozbiją węzłów Koleżeńskich, zadzierzgniętych na polu walki.

T.

Koledzy bojowi!

(Odezwa, uchwalona na Zjeździe Dowborczyków w dn. 17.III.1935).

Dzięki woli Bożej i zrządzeniom losów przypadło nam w latach 1917 — 1918 wziąć czynny udział w walkach o Ojczyznę i stać się pierwszymi żołnierzami niepodległymi, a w końcu roku 1918 stanąć w pierwszych szeregach Armji Polskiej Odrodzonej Rzeczypospolitej.

W pamiętnych dniach tułaczki naszej żołnierskiej po dalekich ziemiach kresowych, dniach znaczonych znojem, krwią serdeczną i tęsknotą do Tej, która „nigdy nie zginęła", staliśmy się spadkobiercami dążeń Ojców i Dziadów naszych, wykonawcami woli świętej tych licznych i wielkich, a niezapomnianych wojowników-żołnierzy, którzy w obronie godności Kraju i Narodu naszego złożyli swe kości na polach Racławic, Maciejowic, Pragi, Olszynki Grochowskiej i aż het po dalekich tajgach Sybiru. Tradycja tych czasów była nam bodźcem do podjęcia walki o Niepodległość i doprowadzenia Polski już odrodzonej do traktatu Ryskiego w roku 1921.

W marcu 1918 r. w Bobrujsku złożyliśmy przysięgę pierwszego wolnego żołnierza polskiego zakończoną słowami: „Ojczyźnie mej wiernie i uczciwie służyć będę". Przysięgę Ojczyźnie składa się raz w życiu i obowiązuje ona do grobu.

W imię tych wzniosłych idei, po zakończeniu wojny, byli towarzysze walk z pod sztandaru bojowego I-go Korpusu Polskiego zorganizowaliśmy się w Stowarzyszenie Dowborczyków pod nazwą „Ku chwale Ojczyzny", aby w raz podjętej pracy dla Narodu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie ustawać, aby przez pielęgnowanie braterstwa żołnierskiego nadal pobudzać społeczeństwo do dalszych ofiar i aby przez pracę pokojową przekazać dorastającemu pokoleniu synów naszych dzieje czynu żołnierza I-go Korpusu Polskiego i zasług mnogich, znanych i nieznanych żołnierzy-bohaterów, którzy w krwawych walkach z wrogiem złożyli swoje życie.

Skupieni w szeregach pokojowych Stowarzyszenia Dowborczyków pozostaliśmy takimiże niezależnymi żołnierzami jakimi byliśmy w Bobrujsku. Nie korzystamy z niczyjej pomocy.

Oparliśmy się wszelkim próbom narzucenia nam piętna partyjnego. Odeszła od nas zaledwie garstka słabych. Pozostali jeszcze ciaśniej zwarli swoje szeregi. Postąpiliśmy jak kiedyś w Bobrujsku, kiedy to dzięki mądrości i przezorności naszego Dowódcy nie daliśmy się wciągnąć w targi partyjne. Tak jak podczas walk z bolszewikami o Bobrujsk, kiedy opuścili nas wszyscy ci, którym zabrakło odwagi do zaciętej walki wręcz z przeważającym i barbarzyńskim przeciwnikiem. I tu w kraju są tacy, którzy nie docenili należycie celów Stowarzyszenia, szukając w niem tylko korzyści natury materjalnej i osobistej. Nie otrzymując posad, zapomóg, zapewnienia karjery i t. p. odeszli od nas.

Pomimo wszystko Stowarzyszenie Dowborczyków niesie wysoko raz podjęty sztandar niezależności żołnierskiej, łącząc w serdecznym uścisku jak i dawniej oficera i szeregowca oraz ich następców — dzieci i wnuków.

Całą pracę Stowarzyszenia dźwiga wprawdzie nieliczna, stosunkowo do rozmiarów szeregów Korpusu, ofiarna gromada ludzi oddanych idei, nie opuszczająca rąk pomimo piętrzących się trudności warunków doby obecnej. Wysiłkiem tych ludzi istnieje „Placówka" i Komitet Historyczny-organa utrwalające nasze dzieje i przygotowujące materjał dla przyszłej pełnej historji Korpusu.

Obowiązkiem naszym jest jednak stwierdzić, że najlepszy wysiłek nie osiągnie należytych rezultatów o ile masa byłych żołnierzy I-go Korpusu pozostanie nadal bierną, szczególnie ci, którzy Korpusowi bardzo dużo zawdzięczają a obecnie nic ze siebie nie dają, ani przez pracę osobistą, ani nawet najmniejszą składką na wyżej podany cel. Pozatem dobrze wiemy, że wielu z Gromady naszej bieda zagląda w oczy. Minęły święta Bożego Narodzenia, minęła Wielkanoc — dnie kiedy bezrobotny i jego dzieci szczególnie odczuwają swoją biedę — z pomocą pośpieszyły zaledwie jednostki... Co robią ci, którzy mogliby coś zrobić dla bezrobotnych kolegów i ich dzieci? — niech każdemu odpowie jego własny głos sumienia.

Wierzymy więc niezłomnie, że w zrozumieniu naszego stanowiska — stanowiska żołnierskiego i apartyjnego, ci co wciąż stoją na uboczu życia Stowarzyszenia, wesprą nas wysiłek czynną pracą ideową, mającą na celu nie tylko dobro żołnierzy I-go Korpusu Polskiego, lecz i całego Społeczeństwa myślącego narodowo, a w postępowaniu swojem kierującego się zasadami etyki chrześcijańskiej.

Jesteśmy i pozostaniemy wiernymi wzniosłym hasłom, które przyświecały nam w latach 1917 — 1920, a które na sztandarze naszym były streszczone w słowach — „Bóg i Ojczyzna". I obecnie skupieni jesteśmy pod naszym starym, kryształowo czystym, sztandarem I-go Korpusu Polskiego i wierni do końca żywota naszego zawsze wielkiemu dla nas Dowódcy-Generałowi broni Józefowi Dowbor-Muśnickiemu.

Niech więc nikogo nie zabraknie!

Dowborczycy! zewrzyjmy nasze szeregi, by dumnie z podniesionem czołem, godnie spotkać wszystko co życie nam niesie, walcząc za nasze ideały jak i dawniej. KU CHWALE OJCZYZNY!

Praca duchowa w I Polskim Korpusie

(streszczenie przemówienia dypl. majora J. Żychowskiego na Zjeździe Dowborczyków w dniu 17 marca 1935 r.)

Zaraz po wybuchu rewolucji rosyjskiej przypuszczono atak na ducha armji, zarażając głównie żołnierzy doktryną marksistowską i niszcząc w ich duszach wiarę i religijność. Nasuwała się konieczność ratowania duszy wojskowych — Polaków, pod hasłem „bronić ducha Polaków" trzeba było wyodrębnić ich od zanarchizowanego motłochu — jakim stała się zbuntowana armja rosyjska i wytworzyć moralnie zdrowe środowisko.

Na zew rzucony przez patrjotów polskich pospieszyło wielu wojskowych Polaków, dążąc do tworzącego się I Polskiego Korpusu, dowództwo nad którym objął Generał Józef Dowbor - Muśnicki; niesłychanie trudne

warunki komunikacyjne, tropienie tych wszystkich, co byli podejrzani o kontr-rewolucyjność i zbójeckie ich mordowanie, jako bardziej uświadomionych religijnie i patrjotycznie, uniemożliwiły wielu Polakom stawić się pod rozkazy Generała Dowbor-Muśnickiego.

Z tych, co zdołali dojechać do miejsc postoju formujących się oddziałów polskich, stworzył Generał Dowbor I Polski Korpus. Korpus ten w krążącym wśród oficerów żarcie nazwany został „towarzystwem przewozowem do kraju" i „miejscowością kuracyjną". Żart ten miał dużo słuszności: trzeba było Polsce dostarczyć zastęp normalnego żołnierza, wykurowanego, to jest uzdrowionego z żydo-marksistowskiej zarazy. Na tem właśnie uzdrawianiu żołnierzy - Polaków polegała cała praca w I Polskim Korpusie. Pracę tę wykonywali XX. kapłani i oficerowie. Żołnierza polskiego trzeba było utwierdzać w zasadach moralnych wśród rozszalałej, a tak zaraźliwej anarchji, trzeba było mu wytłómaczyć obowiązek poświęcenia się i konieczności walki w obronie ideałów wynikających z religji i patrjotyzmu, trzeba było wyjaśniać, że żołnierz to nie zbójca, a więc nie wolno mu krzywdzić słabych i bezbronnych.

Wreszcie oficerowi i żołnierzowi trzeba było potrzebną wiedzę wojskową podać w języku ojczystym. Szlachetnej tej pracy dla ducha w I Polskim Korpusie podołali wszyscy, z jego Dowódcą na czele. W tej dziedzinie spełnili oni swój obowiązek godnie i I Polski Korpus zadaniu swemu jaknajgodniej sprostał. O pracy tej świadczą wyniki: zrządzeniem Opatrzności nie danem było I Korpusowi wrócić do Ojczyzny w triumfie; broń odebrały mu wojska niemieckie, ale nie odebrały mu ducha; duch pozostał niezłomnym nadal. Oddziały I Korpusu pamiętały swe niedawne zwycięstwa nad licznemi hordami bolszewickiemi i wiedziały, że jak oręż polski zatriumfował nad bolszewikami — tak kiedyś zatriumfuje nad wojskami okupantów.

Niedługo czekali na tę chwilę podkomendni Generała Dowbor-Muśnickiego: podczas pamiętnych dni listopadowych 1918 roku, wojska niemieckie za demobilizację I Korpusu — zapłaciły rozbrojeniem własnem, składając broń i zasoby w ręce podkomendnych Generała Dowbor - Muśnickiego, który wkrótce objął dowództwo nad oddziałami Wielkopolskiemi.

I Polski Korpus był jedynym oddziałem wojskowym polskim, który Ojczyźnie przywiózł złoto, ale stokroć ważniejszym jest fakt, że przyniósł ze sobą nieskazitelnego ducha. Na tem głównie polega zasługa I Korpusu i jego Dowódcy, która to zasługa pomimo wszelkich zaprzeczeń pozostanie piękną i niespożytą.

Nie wolno jest nam, Dowborczykom, ograniczać się do wspominania przeszłości, ale w warunkach dzisiejszych ideały te, którym służyliśmy wtedy — krzewić dzisiaj, bo ideały te są wiecznie żywotne i wiecznie piękne, nieprzyćmione. Wszędzie gdziekolwiek przebywa Dowborczyk — tam winien słowem i przykładem krzewić ideały wynikające z religji i z patrjotyzmu.

CI, KTÓRZY ODESZLI...

Ś. † P.
DANIEL KONARZEWSKI

Ś. p. gen. Daniel Konarzewski urodził się 21 sierpnia 1871 r. w Petersburgu. Tamże ukończył wyższe studja w Instytucie Archeologicznym. Po ukończeniu szkoły wojskowej dnia 6 sierpnia 1890 r. uzyskuje stopień podporucznika, a pełniąc służbę, w roku 1904 bierze udział w wojnie rosyjsko - japońskiej jako kapitan. Od r. 1907 do 1914 gospodaruje w majątku rodzinnym. Z wybuchem wojny światowej zostaje powołany do szeregów armji rosyjskiej i jako pułkownik obejmuje dowództwo pułku. W listopadzie 1917 r. zgłasza się do szeregów I Korpusu Polskiego. Jako dowódca 1 Legji Rycerskiej zostaje kontuzjowany pod Toszczycą. Podczas walk I Dywizji Strzelców Polskich z nad rz. Oły w kierunku na Rohaczów, dowodzi brygadą w składzie 3 i 4 pułku Strzelców Polskich. Po powrocie do kraju w dniu 9 stycznia 1919 roku przybywa wraz z Generałem Dowbor-Muśnickim do Poznania i otrzymuje ważkie zadanie sformowania 1 pułku Strz. Wlkp. (dzisiejszego 55 p. p.). Wkrótce pułk ten zostaje wysłany pod Lwów. Dowództwo grupy tej Wódz Armji Wielkopolskiej powierza ówczesnemu pułkownikowi Konarzewskiemu. Jaką rolę grupa ta odegrała w uratowaniu Lwowa pisaliśmy w „Placówce" (luty 1934). Wkrótce ś. p. gen. Konarzewski obejmuje d-ctwo I Dyw. Strzel. Wlkp. i na czele jej walczy na froncie bolszewickim, zdobywa tw. Bobrujsk, a w krytycznym momencie 1920 r. dywizja Jego jest tą dywizją, która przebiła front bolszewicki nad Wieprzem i zmusiła do odwrotu armję bolszewicką. — Po zawarciu pokoju w Rydze, ś. p. gen. Konarzewski dowodzi Okręgiem Korpusu białostockiego, Wojskami Litwy Środkowej, później D. O. K. 1 w Warszawie. W r. 1924 mianowany generałem dywizji pełni obowiązki kolejno szefa administracji armji, I-go wiceministra spraw wojsk., a od dn. 2 czerwca 1931 r. inspektora armji. Na tem stanowisku zmarł nagle naskutek ataku sercowego w dn. 3 kwietnia r. b. w Warszawie. Pochowany w Balingródku na Wileńszczyźnie w dniu 6 kwietnia r. b. Wspominając ś. p. gen. Konarzewskiego mimo woli nasuwa się pytanie, na czem polegała tajemnica, że Zmarły potrafił wydobyć z 1 dywizji Strz. Wlkp. (obecnej 14-ej) takie bojowe czyny, które wysunęły dywizję bezsprzecznie na pierwsze miejsce w Armji Polskiej, zdobywając dla niej miano Żelaznej. Tajemnica ta polega na sposobie formowania wojska i na ciągłości dowodzenia. Oto 9 stycznia 1919 r. ś. p. gen. Konarzewski otrzymuje od Generała Dowbor-Muśnickiego rozkaz formowania w Poznaniu kompanji, z niej bataljonu, później pułku. Taki system kolejnego formowania kazał Wódz Armji Wlkp. zastosować, gdyż przez to osiąga się jednakowe wyszkolenie i wychowanie, ponadto oficer, choć w wyższej randze, składając drobne, a później z nich wyższe jednostki, organizuje wedle swych osobistych, dopuszczalnych upodobań, zastosowuje taktyczne kombinacje, otrzymuje przez to oddział jednolity, zdolny do należytego wykonania zadań, stawianych przez tegoż dowódcę. Sposób ten ułatwia pracę dowództwu i zaszczepia do niego wiarę szeregów. Ś. p. gen. Konarzewski przez cały czas wojny utrzymywał stały kontakt z Generałem Dowbor-Muśnickim, a działając, w myśl Jego wskazówek nierozdrabniania grupy operacyjnej na bataljony lub kompanje detaszowane, tylko całą grupą, uderzał na wroga zawsze z zapewnionem zwycięstwem. Jeśli losy 2 i 3 dywizyj Strz. Wlkp. były chwilami odmienne, to przyczyn szukać należy właśnie w tem, że dowódcy ich nie zdołali uchronić swe oddziały przed rozdrabnianiem. Ś. p. gen. Konarzewski zrozumiał ducha żołnierza Wielkopolskiego. umiał wartości jego zużyć, przez co uzyskał sławę Dowódcy Żelaznej Dywizji, wysuwając ją na czoło Armji.

W ostatniem półroczu Armja Polska poniosła wielkie straty w osobach wyższych dowódców tej miary co ś. p. gen. Rodziewicz, gen. Konarzewski i gen. Jaźwiński. Toć oni w najkrytyczniejszym momencie w 1920 r. spełnili najważniejsze zadania w przełamaniu frontu nieprzyjacielskiego. Ś. p. gen. Rodziewicz i gen. Jazwiński wraz z innymi dowódcami Dowborczykami powstrzymywali napór bolszewików pod Radzyminem, wtedy gdy ś. p. gen. Konarzewski, mając jako dowódców pułków ś. p. płk. Szylinga i innych Dowborczyków, przełamał nad Wieprzem armję nieprzyjacielską. Pocieszeniem dla nas jest to, że dowódcy Ci zdołali bezsprzecznie zaszczepić w szeregi młodszych pokoleń oficerów mocne zasady, które wynieśli ze szkoły Dowborowskiej, jakim był dla nich I Korpus Polski i Armja Wielkopolska.

Z ŻYCIA DOWBORCZYKÓW...

— STAN ZDROWIA GEN. J. DOWBOR-MUŚNICKIEGO znacznie się poprawił, tak, że odjechał do Batorowa.

Wobec najrozmaitszych pogłosek, powtarzanych nieopatrznie przez prasę, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że nasz Generał nie poddawał sie żadnej operacji, ani nie leczył się w szpitalu.

Do Warszawy, jak zwykle przed Zjazdem Dowborczyków, przybył wcześniej i tu uległ silnemu atakowi serca, nadomiar tego otworzyły się rany z czasów wojny (był 5 razy ranny w nogę, kontuzjowany i zatruty gazami).

Dzięki troskliwej opiece Przyjaciół i pp. lekarzy Korpusowych i dr. Wojciechowskiego powoli Generał nasz dochodzi do sił.

— POPIERSIE GENERAŁA wykonał podczas ostatnich dni Jego pobytu w stolicy utalentowany artysta rzeźbiarz Stanisław Jackowski. Generał nasz pozował w mundurze korpusowym.

Dzieło sztuki rzeźbiarskiej stworzone zostało po mistrzowsku.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia nosi się z zamiarem wezwania Gromady Dowborowskiej do zakupienia tej rzeźby.

— GEN. JÓZEF HALLER zaniemógł i przebywa obecnie na kuracji w klinice im. Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Stan zdrowia nie budzi już obaw.

— ZARZĄD CENTRALNY STOWARZYSZENIA, wybrany w dn. 17 marca r. b., ukonstytuował sie w składzie następującym: Prezes — gen. Bolesław Siestrzencewicz — Komendant Szkoły Artyleryjskiej w Bobrujsku, wiceprezesi — gen. Józef Porzecki — d-ca 2-ej brygady art. Strz. Pol., dyr. Kmdor. Ludwik Piekarski — organizator oddziałów polskich na Kaukazie, skarbnik — płk. Gustaw Piwnicki — z 3 p. ułanów, sekretarz — plt. wolontarjusz Aleksander Golenko. — Członkowie: płk. Fabjan Kobordo — d-ca 2 p. Strz. Pol. i Załogi Mohylowskiej, płk. Bronisław Kapliński — z-ca d-cy 7 p. Strz. Pol., plt. wolont. Włodzimierz Weinzieher — z 1 p. Strz. Pol., por. adw. Marjan Raszke — junkier plt. Komp. Junk., ks. Tadeusz Jachimowski — kapelan I Dyw. Strz. Pol., płk. Stefan Szaniawski, red. Juljan Podoski — wolont. 1 bryg. art. Strz. Pol., mjr. dypl. Jerzy Żychowski, rtm. Mieczysław Rostafiński z Jazdy Rycerskiej.

— KOMISJĘ REWIZYJNĄ stanowią: gen. Mieczysław Poniatowski, gen. Kazimierz Kardaszewicz, gen. Józef Wencel, mjr. inż. Wacław Głogowski i por. Stanisław Gacki.

— DO GŁÓWNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ weszli — gen. Ostapowicz — d-ca I Dyw. Strz. Pol. i Prezes Sądu Korpusowego, gen. Tadeusz Jastrzębski, gen. Wincenty Odyniec — d-ca I Dyw. Strz. Pol., płk. Witold Szulborski — Naczelny Prokurator Korpusu, adw. Adolf Jagowd.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW Warsz. Okręgu odbyło się w dniu 30 marca r. b. pod przewodnictwem płk. Piwnickiego. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz Okręgu i Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum Zarządowi i wybrano nowe władze Okręgu oraz delegatów na ogólne Zjazdy.

— ZARZĄD OKRĘGU WARSZAWSKIEGO stanowią: prezes — płk. Bronisław Kapliński, wiceprezes — płk. Gustaw Piwnicki (skarbnik), kpt. Alojzy Szyc, por. Stanisław Gacki, chor. Edward Baranowski, plt. Wiktor Kietliński — bibljotekarz, plt. Władysław Koniarowski — gospodarz, Władysław Łaźniewski.

DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

lub pracę ofiarujących, Kolegów Dowborczyków, prenumeratorów pisma, ogłoszenia w dziale drobnych, „PLACÓWKA" umieszcza bezpłatnie.

Ku czci ś. p. Gen. B. Jaźwińskiego

W dn. 21 kwietnia r. b. zmarł ś. p. gen. Bolesław Jaźwiński, Dowborczyk, b. dowódca 1 pułku Inżynieryjnego, Naczelny Inżynier Korpusu, b. dowódca II Dywizji Strzelców Polskich i Załogi Bobrujskiej, b. pierwszy dowódca 21 p. p. „Dzieci Warszawy", b. pierwszy dowódca D. O. K. 1, później 16 brygady piechoty, 11 dywizji, odcinku obrony Warszawy w 1920 r., twórca i szef Wojskowego Instytutu Geograficznego, b. Prezes Stow. Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny", Kawaler Krzyża Virtuti Militari, 4-o krotnie Krzyża Walecznych, Wstęgi Amarantowej, Polonja Restituta, oficer Francuskiej Legji Honorowej, Krzyża Korony Rumuńskiej i wielu innych.

Gromada Dowborowska poniosła nową bolesną stratę, to też na wieść o tem Generał J. Dowbor-Muśnicki przesłał na ręce brata ś. p. gen. Jaźwińskiego kondolencje i polecił Dowborczykom należyte uczczenie Zmarłego.

Przy tej sposobności Generał J. Dowbor-Muśnicki wezwał Dowborczyków, aby zamiast zakupienia kwiatów i wieńców składali, przeznaczane na ten cel pieniądze, Zarządowi Centralnemu Stow. Dowborczyków (konto czekowe P. K. O. 7.247) do dyspozycji Zarządu. Jednocześnie Generał przesłał na ręce Prezesa gen. Siestrzencewicza zł. 20. Ponadto złożyli: p. Stefanja Wańkowiczowa zł. 5, gen. M. Poniatowski zł. 5, dr. L. Jaźwiński zł. 100, por. M. Wereszczaka zł. 2. Dalsze składki wpływają.

Pogrzeb ś. p. gen. B. Jaźwińskiego odbył się w dniu 24 kwietnia r. b. w Warszawie z kościoła Garnizonowego, przy asyście wojskowej.

Stow. Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny" było reprezentowane przez Prezydjum Zarządu Centralnego, Sztandar oraz Oddział Reprezentacyjny. Dowódcę I Korpusu Polskiego reprezentował gen. M. Poniatowski. Nad grobem pożegnał Zmarłego w imieniu Generała J. Dowbor-Muśnickiego i Gromady Dowborowskiej żołnierskiem przemówieniem por. M. Wereszczaka.

Wspomnienie o ś. p. gen. Jaźwińskim zamieścimy w następnym numerze.

Orkiestra Dowborczyków

Po trzymiesięcznym organizowaniu po raz pierwszy wystąpiła podczas Zjazdu Dowborczyków własna orkiestra. Jak widać na zdjęciu sprawnie kroczy ona na czele pochodu. Narazie orkiestra jest nieliczna, to też Stow. Dowborczyków apeluje do członków, aby ci, którzy czują zamiłowanie do muzyki, zapisali się do niej. Nauka i próby odbywają się w lokalu Stowarzyszenia w Warszawie (Nowy Świat 40) w poniedziałki i piątki od godz. 18-ej do 20-ej. Słabsi i początkujący mogą częściej odbywać naukę, po porozumieniu się z kapelmistrzem. — Szczególniej mile widziani będą synowie Dowborczyków, z których zostanie zorganizowana orkiestra pikolistów i werblistów. Pozatem Stow. Dowborczyków apeluje do Swych Członków, aby ofiarowywali na usługi orkiestry instrumenty. Przyjęta została zasada, że każdy instrument oddany do użytku orkiestry, pozostaje nadal własnością ofiarodawcy i w razie likwidacji orkiestry instrument zostanie zwrócony. Dotyczy to również i umundurowania. Dotychczas nie stać nas na umundurowanie Oddziału Reprezentacyjnego i orkiestry. Stow. Dowborczyków apeluje do Członków, aby ci, którzy nie występują w Oddziale Reprezentacyjnym, przyczynili się do umundurowania go przez zakupienie za pośrednictwem Stowarzyszenia munduru i wypożyczenia go Stowarzyszeniu. Koszt munduru będzie niewielki. Można będzie spłacać ratami. Niechaj więc każdy Dowborczyk niewystępujący w Oddziale Reprezentacyjnym zadeklaruje wypożyczenie munduru, a przy następnych Zjazdach i uroczystościach Oddział Warszawski będzie przedstawiał się imponująco. Sprawę tą traktujemy jako pilną.

W sprawach orkiestry, instrumentów i umundurowania porozumiewać się należy z Zarządem Stowarzyszenia telefonicznie lub osobiście codziennie w godz. 10—15 i 18—20 (Warszawa, Nowy Świat 40 m. 7, tel. 599-87).



Orkiestra Dowborczyków.

KAWALEROWIE WSTĘGI AMARANTOWEJ

Na mocy rozkazu Dowódcy I Korpusu Polskiego z dnia 19 marca 1918 r. za Nr. 175, udekorowano za waleczność okazana w walkach od 29 stycznia do 27 lutego 1918 r. następujących Kawalerów „Wstęgi Amarantowej" (dalszy ciąg):

1-SZY PUŁK UŁANÓW

5-ty szwadron

Za waleczność okazaną w walkach od 29 stycznia do 27 lutego 1918 r.

340) mł. podof. Mynczyński Franciszek,
341) „ „ Szpilewicz Michał,
342) „ „ Ziębicki Wiktor,
343) ułan Pietrołaj Aleksander,
344) „ Naruszewicz Jan,

6-ty szwadron

345) pchor. Muszewski Bogumił,
346) st. podof. Machowski Bogusław,
347) „ „ Hawrzyński Michał,
348) mł. podof. hr. Komorowski Wacław,
349) „ „ Opęchowski Aleksander,
350) „ „ Anders Jerzy,
351) ułan Nowakowski Jan,
352) „ Skarzyński Stanisław,
353) „ Krawczenko Piotr,
354) „ Gardyński Władysław,
355) „ Niklewicz Bolesław,
356) „ Dębowski Tomasz,
357) „ Dobrowolski Jan,
358) „ Muc Ignacy,
359) „ Skoncerka Antoni,
360) „ Borek Jan,
361) „ Długołęcki Miron.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Elka. — Artykuł pójdzie. Dziękujemy. Oczekujemy zapowiedzianego artykułu, chcemy go dać w n-rze majowym. Egzemplarze przesłane teraz oddajcie pułkownikowi. — Od przyszłego wstrzymamy.

Ogn. P. - Wilno. — Dziękujemy za tak żołnierskie zajęcie się odszukaniem grobów naszych Kolegów. — Przypuszczenia Kolegi co do pochowania Ich po ekshumacji w wspólnym grobie zdają się być trafne. Porozumiemy się w tej sprawie z ks. kap. Gawędzkim i red. Trajdosem. Napiszemy o tem.

Sierż. Grzywnowicz - Montevideo. — Na Zjeździe Dowborczyków Wasze życzenia jak i wszystkie depesze, które tak licznie były nadesłane, zostały odczytane. Zjazd uchwalił podziękować Wam wszystkim Kolegom za słowa uznania i życzenia. To też w ten sposób wszystkim w imieniu Gromady dziękujemy za pamięć i żałujemy, że nie mogliście Koledzy wziąść udziału w naszych obradach. — Wspomnienia z 5 bat. 2 bryg. art. Strz. Pol. bardzo dobrze opisane. Będą wykorzystane przy ogłaszaniu historji 2 brygady art. Strzel. Pol.

Płk. Ostr. — Sprostowanie otrzymaliśmy. Rzeczywiście to nie 4 bat. 2 bryg. art. Strz. nie przyjęła bitwy o st. Krynki, a 5 baterja. Potwierdza to sierżant sztabowy 5 baterji. Sprostowanie umieścimy, po opracowaniu oczekujemy dalszych wspomnień. Dziękujemy za sprostowanie.

Junkier - nauczyciel. — Z przykrością musimy odpowiedzieć, że interwencja nasza i gen. J. nie odniesie żadnego skutku, bo to zależy od Wydz. Personalnego. W tej sytuacji jesteśmy prawie wszyscy i dlatego możliwe, że już w przyszłym numerze damy na temat awansów specjalny artykuł. Szczęść Boże Wam w żmudnej pracy.

Kol. Obiez. z Zyr. — Winszujemy odznaczenia. Nie wiemy o jaką odznakę ochotniczą Wam chodzi, Kolego. Nasz Krzyżyk też jest dowodem ochotniczej służby. Prenumeratę zapłaćcie Kolego, kiedy będziecie mieli na to pieniądze. Wysyłki nie wstrzymywaliśmy i nie wstrzymamy. Czołem.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł.
cena pojedyńczego numeru 35 gr.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Warszawa, Nowy-Świat 40 m. 7 tel. 599-87 konto czekowe w P. K. O. 28185
Biuro czynne: wtorki, czwartki i soboty 6—8 wieczór.

Redaktor: *Juljan Podoski.* Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa. Wydawca: *Marjan Wereszczaka.*

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.